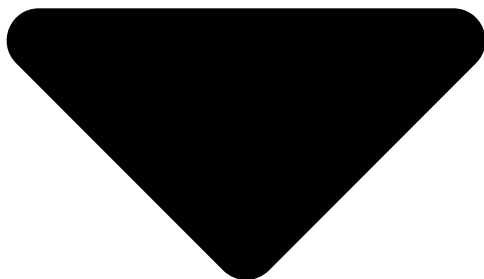




Posłuchaj

()

(Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa od Wieczery Pańskiej do pojmania Jego w Ogrojcu).





LEKCYA (Filip, rozdział 2, wiersz 5—12)

Bracia, to w sobie czujcie, co i w Chrystusie Jezusie, który będąc w postaci Bożej, nie poczytał za drapiestwo, że był równym Bogu, ale wyniszczył samego Siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi, i postawą znaleziony jako człowiek. Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci krzyżowej, dlatego i Bóg wywyższył Go i darował Mu imię, które jest nad wszelakie imię, aby na imię Jezusowe wszelkie kolano klękało, niebieskich, ziemskich i podziemnych; a iżby wszelki język wyznawał, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca.

EWANGELIA (Mat. rozdz. 21, wiersz 1—10).

Wówczas, gdy się przybliżał Jezus ku Jeruzalem, i przyszedł do Betfagi, do Góry Oliwnej; tedy posłał dwu uczniów Swoich, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam; a natychmiast najdziecie oślicę uwiązaną, i oślę z nią. Odwiążcie i przywieźcie Mi. A jeśli by wam kto co rzekł, powiedzcie, iż Pan ich potrzebuje; a zaraz puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziano przez Proroka mówiącego: Powiedzcie córce syońskiej: Oto Król twój jedzie tobie cichy, siedzący na oślicy, i na oślęciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie, uczynili, jako im był rozkazał Jezus. I przywieśli oślicę i oślę, i włożyli na nią odzienia swoje, i wsadzili Go na nią. A rzesza bardzo wielka słała szaty swoje na drodze. A drudzy obcinali gałązki z drzew, i na drodze słałi, a rzesze przodem i z tyłu idące, wołały, mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie! Hosanna na wysokościach!



Właściwy tydzień Męki Pańskiej, tydzień smutku i ciszy, Wielki Tydzień, w którym spłynęła na ludzkość największa łaska, rozpoczyna się od Kwietnej czyli Palmowej Niedzieli, tak nazwanej od palm, jakie kapłani zwykle w tym dniu święcą. Z dniem dzisiejszym też rozpoczyna Kościół św. najuroczystsze rozpamiętywania Męki Pańskiej i począwszy od Mszy św. dzisiejszej, takową przez dni następne ogłasza.

Przez półczwarta roku chodził Zbawiciel Pan po kraju żydowskim, napominał, przestrzegał przed Sądem Bożym, któremu ulegną wszyscy stroniący od pokuty i działał błogo i dobroczynnie. Minął wreszcie jego czas — zapowiedziany przez Daniela. Żydów nic tłumaczyć i uniewinnić nie mogło, gdyż w ich oczach działały się takie dziwy i cuda, że tylko złość ludzka w uporze trwać mogła. Jedni przyjęli Słowo Boże, u drugich upłynął czas łaski. Tak zbliżyło się wielkie zdarzenie, z którego wypłynąć miało źródło łaski i zbawienia całej ludzkości; rozpoczęła się Męka Pańska.

Już dawno odgrażano się przeciw Zbawicielowi, gdyż obłuda kapłanów i Faryzeuszów każdemu była jawną. Dlatego też w ostatnich czasach Pan Jezus wcale do Jerozolimy nie chodził. Dopiero cztery dni przed Wielkanocą, to jest dniem, w którym na mocy dawnego zwyczaju zabijano baranka Wielkanocnego, ukazał się w Jerozolimie. Gdy przyszedł do Betfagi pod Górę Oliwną, wysłał dwoje uczniów do Betanii po oślicę, wsiadł na nią i pojechał do Jerozolimy, aby się ziściła przepowiednia



Zacharyasza Proroka: „Raduj się wielce, córko Syonu, wykrzykaj córko Jeruzalem! Oto król twój przyjdzie tobie sprawiedliwy i Zbawiciel; On ubogi, a wsiadający na oślicę i na źrebię, syna oślicy.” (Zacharyasz 9, 9).

W Jerozolimie wszczął się ruch wielki, gdyż niedawno temu wskrzesił był Łazarza, który od trzech dni leżał w grobie; cudu tego nikt zaprzeczyć nie mógł. Lud był w uniesieniu radości, kapłani zgrzytali zębami. Gdy się rozeszła pogłoska, że cudotwórca się zbliża, lud wyszedł na Jego przyjęcie, oddawał Mu hołdy królewskie, uścięłał Jego drogę gałązkami palmowymi i wołał: „Hosanna, błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie król Izraelski!” (Jan 12, 13). Tak więc okrzyknięto Zbawiciela królem Izraela, a ów okrzyk „Hosanna” był potępieniem tych, którzy w pięć dni potem wołali: „Ukrzyżujcie Go.”

Szatan opętał Judasza, zwanego Iskaryotem, znanego z chciwości, iż poszedł do arcykapłanów i setników i umówił się z nimi, iż wyda w ich ręce Pana Jezusa. Cieszyli się bezecni i obiecali mu zdradę wynagrodzić trzydziestu srebrnikami. Nadszedł nareszcie dzień niekwaszonego chleba, w którym miano zabić baranka Wielkanocnego. W tym dniu rozpoczęła się święta Męka Jezusowa; On bowiem był prawdziwym barankiem, który miał ofiarować życie za grzechy tego świata. Było to znowu przejście; od tego dnia bowiem przechodzi Anioł śmierci około odkupionych Krwią Chrystusa i nazwanych Jego Imieniem.

Nasamprzód spożywał Pan baranka, aby dopełnić woli prawa, a potem dał dowód Swej nieograniczonej miłości, oddając Apostołom Siebie samego na pokarm, i ofiarując się w Ofierze bezkrwawej i ucząc ich, jak mają Jego, rzeczywistego i



prawdziwego Arcykapłana ofiarować, tak jak On się nazajutrz w krwawej poświęcił ofierze. Można i w to uwierzyć, co natchnione i uprzywilejowane od Boga dusze w widzeniu oglądały, że w tej uroczystej godzinie wyświęcił Apostołów na Biskupów. Potem zanucił z uczniami Hymn pochwalny, zapowiadawszy im, co Go czeka, dodawszy im odwagi, umocniwszy ich obietnicą Ducha świętego, jako nowego pocieszyciela i pomodliwszy się za nich i za cały Kościół słowami, które odtąd nazywano Modlitwą Arcykapłańską. Potem przeszli przez strumień Cedron i udali się, mijając Getsemanę, do góry Oliwnej, którą sobie Pan obrał jako miejsce modlitwy, gdzie po całych nocach wstawiał się do Ojca niebieskiego za biedną ludzkość i gdzie się sposobił i przygotowywał na straszne męki, jakie Go czekały. Miejsce to było Judaszowi dobrze znanem. Tam łatwo było Pana Jezusa uwięzić bez obawy wzburzenia i powstania ludu. Wiedział Pan o zamierzonej zdradzie Judasza i zbliżył się do niego, gdyż nadeszła godzina Jego.

Gdy stanęli na miejscu, rzekł Pan do uczniów: „Siadźcie tutaj, Ja tymczasem pójdę i pomodłę się.” Zabrał z Sobą Piotra, Jana i Jakóba, którzy byli świadkami Jego przemienienia na górze Tabor i w te do nich odezwał się słowa: „Stroskaną jest dusza Moja; pozostańcie tutaj i czuwajcie ze Mną.” Znużenie i słabość skleiła powieki uczniów; zasnęli przeto, a tak Pan musiał sam jeden odbyć gorzką walkę śmiertelną. Po trzykroć zawołał: „Ojcze, jeśli chcesz, przenieś ode Mnie ten kielich. A wszakże nie Moja wola, ale Twoja niech się stanie. I ukazał Mu się Anioł z Nieba, posilając Go. A będąc w ciężkości, dłużej się modlił. I stał się pot Jego jak krople krwi zbiegającej na ziemię.” (Łuk. 22, 42—44).



Cóż przejmowało Zbawiciela takim lękiem? Trzy obrazy przesuwają się przed oczyma Jego i wyciskają pot z oblicza Jego. Nasamprzód widział grzechy całego świata przed Sobą; straszny ciężar tych zbrodni miał wziąć na Swoje barki, dźwigać go i zadośćuczynić za nie Ojcu niebieskiemu. Takim był pierwszy strach. Drugą obawą, która Go przejęła, była myśl strasznych cierpień, które Go czekały i przed którymi wzdrygała się Jego natura ludzka. Ten krwawy pot, to posilenie z Nieba, którego potrzebował, ta błagalna modlitwa uczy nas, iż Zbawiciel był człowiekiem i że Bóstwo Jego nie miało najmniejszego wpływu na cierpienia, na które miało być wystawione ciało Jego. Trzeci lęk pochodził z myśli, że mimo strasznych mąk, okazanej przez Niego miłości i bolesnej śmierci, miało tylu pozostać zatwardziałymi w grzechu i pójść na wieczną zgubę. Takie były Jego smutne myśli, które Go przeniknęły i były jakby zapowiedzią boleści i mąk, na które niezapowiedzianego miał być wystawionym.

Stoczywszy tę walkę z Sobą i pokonawszy nagabywające Go po trzykroć pokusy zupełnem zdaniem się na wolę Bożą, tak jak już raz był pokonał trzykrotną pokusę posłuszeństwem rozkazowi Boga, wstał Pan i przebudziwszy uczniów, rzekł do nich: „Wstańcie, chodźmy; zbliża się ten, który Mnie zdradzi.”

Nauka moralna.

Straszny, okropny widok przedstawia się na modlitwie w Ogrojcu oczom Jezusa Chrystusa. Jaka to szkarada jednego grzechu śmiertelnego! Któżby z nas zniósł widok jednego tylko, gdyby go Bóg przed duszą naszą, oderwaną od zmysłów a



przenikającą rzeczy w istocie swojej, postawił. A tu ich tyle! a każdy ma odpowiedni wyraz, malujący jego szpetność wewnętrzną. A tu ich bez liczby! nagromadzonych przez lat cztery tysiące, przez miliony milionów ludzi na zabój i potęgę grzeszących, wszystkie w całym znaczeniu, pod swoimi znakami, w szeregach nieprzeliczonych przed Jezusem stanęły! Wszelkiego rodzaju sprosności zmysłowe, gniewy, nienawiści, zazdrości, zdrady, potwarze, mężobójstwa, oszukaństwa, obłudy, świętokradztwa! Ach! któż to wszystko rozpozna i policzy! A wszystkie uderzają na Niego, cisną, jakby ciężar całego świata, przyznają się do Niego, jakoby wołając: I my Twoje, czy i nas bierzesz na Siebie? Pan Jezus spogląda z obrzydzeniem na prawo i lewo, ale napróżno! Gdziekolwiek się obróci, grzech tylko spotyka, grzech widzi, grzech słyszy, grzechu się dotyka, grzechem oddycha, grzech pije. Znieść nie może takiego widoku, a jednak nie śmie odepchnąć, nie śmie się nie przyznać, bo je wziął na Siebie, przyznał za Swoje, stał się istotnie grzechem i przekleństwem za nas. Czuje całą hańbę, jakoby za grzechy własne i nie śmie oczu podnieść ku Niebu. Jeżeli Pan Bóg tak karze Syna Swego jedyne, widząc w Nim tylko postać grzesznika, to jakaż kara oczekuje nas za własne grzechy, gdy bez żalu za nie zejdziemy z tego świata. Błagajmy przeto Pana, aby nas miał w Swej pieczy i udzielił wielkiej gorliwości w pokucie, aby ona przez zasługi Pana naszego Jezusa Chrystusa naprawdę uczyniła nas godną Twojego miłosierdzia.

Modlitwa.

Wszechmogący, wiekuisty Boże, który chcąc rodzajowi ludzkiemu dać do naśladowania wzór pokory, poleciłeś Zbawicielowi naszemu stać się człowiekiem i podjąć śmierć krzyżową; spraw łaskawie, byśmy się stali godnymi



powziąć naukę z Jego cierpliwości i mieć udział w Jego zmartwychwstaniu. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. A.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...



Niedziela Kwietna czyli Palmowa. | 10

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related